KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 9 GRUDNIA 1932 ROKU. Nr. 291.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenum. 3.50 zł. mies. (zagranicą 5.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PRZEBIEG ZAJŚĆ LWOWSKICH

WNIOSEK KLUBU NARODOWEGO.

Posłowie Klubu Narodowego zgłosili w Sejmie następujący wniosek w sprawie krwawych wypadków we Lwowie oraz prookowania i bicia młodzieży i publiczności przez policję państwową.

Postanowienie młodzieży akademickiej we Lwowie urządzenia żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Wacławskiego, zabitego w Wilnie przez Żydów, stało się źródłem nieustannych prowokacyj i wykroczeń ze strony organów policji państwowej, oraz zorganizowanej akcji bojówek żydowskich na ulicach Lwowa, które odbiły się głośnem echem w całym kraju i pozostawiły krwawe żniwo w postaci zamordowanego akademika ś. p. Grotkowskiego i trzech ciężko poranionych młodzieńców. Wobec usiłowań prasy sanacyjnej, oficjalnych ajencyj, a nawet władz państwowych zatarcia istotnych przyczyn krwawych wypadków i nadania im tła awanturniczych zajść ulicznych sprowokowanych przez polską młodzież akademicką, podpisani stwierdzają, że już w dniu 9 listopada b. r. policja lwowska bezpodstawnie skonfiskowała ulotki o nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Wacławskiego, a w dniu 10 listopada b. r. ponownie takież ulotki, zawiadamiające o miejscu i o porze nabożeństwa.

W dniu 11 listopada b. r. policja na polecenie starosty grodzkiego zabrała tablicę ku pamięci ś. p. Wacławskiego, która po nabożeństwie miała być wmurowaną w domu techników. Napis na tej tablicy, opiewający zgodnie z prawdą „Ś. p. Wacławskiemu Stanisławowi, studentowi uniwersytetu St. Batorego, ukamienowanemu dnia 10 listopada 1931 r. na ulicach Wilna — lwowscy koledzy“, i nie chciała wydać tablicy. Pomimo tych prowokacyj, młodzież w największym porządku przybyła z kościoła do domu techników, gdzie zamiast wmurowania tablicy, nastąpiło odsłonięcie symbolicznego napisu w zupełnym spokoju, poczem młodzież została wezwana przez swego reprezentanta do rozejścia się do domów.

Niestety, okazało się, że takie spokojne zakończenie uroczystości nie było po myśli organów policyjnych, które postanowiły skorzystać zes posobności, aby okazać swą siłą i sprawność. Oto jedna grupa rozchodzącej się młodzieży została bez żadnego powodu napadniętą już u wylotu ulicy Wuleckiej, koło remizy tramwajowej przez policjantów, których zawezwał komisarz policji głośnym okrzykiem „bijcie tę bandę“, druga grupa zaś została napadnięta z tyłu koło gmachu Komendy Głównej, przyczem wielu studentów i studenttek dotkliwie pobito. Część młodzieży rozgoryczonej takiem postępowaniem policji, inspirowanem wedle jej mniemania przez Żydów, wzięła wówczas udział w znanych demonstracjach antyżydowskich.

Do jakiego stopnia rozszalała manja napastowania i bicia kolbami i pałkami gumowemi młodzieży, dowodzi wśród mnóstwa innych przykładów najnowszy przykład zaatakowania młodzieży akademji weterynaryjnej obok gmachu tejże akademji, podczas przerwy pomiędzy wykładami. Oto oddział policyjny, zobaczywszy młodzież akademicką spokojnie stojącą i zajętą rozmową, zaatakował ją na rozkaz komisarza aspiranta policji, pobił dotkliwie kilku studentów kolbami i pałkami gumowemi. Sprowadzony telefonicznie przez rektora akademji, starosta grodzki, mógł sam to stwierdzić i z zeznań świadków się przekonać o zupełnej bezpodstawności policyjnego ataku.

Najboleśniejszem dla uczuć Polaka było zachowanie się polskiej policji państwowej w dniu 1 grudnia około pomnika Mickiewicza na placu Marjackim. W dniu tym młodzież akademicka na apel ze strony rektorów wyższych uczelni i obu Księży Arcybiskupów na zebraniu wielotysięcznem postanowiła zakończyć manifestacje w uczelniach i zgromadziła się wraz z tłumami publiczności wokoło pomnika Mickiewicza, aby dać wyraz swoim uczuciom patrjotycznym. Gdy z odkrytemi głowami śpiewano wśród ogólnego skupienia i spokoju „Rotę“, pojawiły się dwie auto - pompy z kilkunastu policjantami w płaszczach gumowych, objeżdżały kilkakrotnie dookoła pomnika Mickiewicza i oblewały tak śpiewającą spokojną młodzież, jak i publiczność na chonikach. Po odśpiewaniu „Roty“, zaintonowano „Boże coś Polskę“, gdy nagle kilkunastu konnych policjantów zaatakowało w galopie publiczność, a równocześnie kilkudziesięciu pieszych policjantów pałkami gumowemi i kolbami biło rozchodzącą się publiczność i wyławiało akademików, aresztując i pakując do bud samochodowych. Zaznaczamy tu przy tej sposobności, że nawet w zaborczej Austrji obowiązywał przepis, że w czasie śpiewania hymnu „Boże coś Polskę“ wojsko stać musiało na baczność... Wszyscy uczestnicy patrjotycznego obchodu odnieśli wrażenie, że policji państwowej nie na rękę było spokojne i godne zachowanie się młodzieży i publiczności i że do Lwowa przenoszą się dawne obyczaje rosyjskiej władzy policyjnej.

Do rozgoryczenia młodzieży i niebacznych poczynań jednostek, przyczyniło się w wysokim stopniu także tendencyjne i dla młodzieży nienawistne zachowanie się tymczasowej rady miejskiej i jej prezydenta. Drojanowskiego, który w deklaracji publicznej, aprobowanej przez sanacyjną większość mianowanej „rady“, w obelżywych wyrazach zaatakował młodzież polską, nie dotykając wcale prowokacji ze strony organów policyjnych i Żydów. Tego rodzaju „deklaracja“ wywołała ogólne oburzenie w narodowych polskich sferach m. Lwowa, które pamiętają zupełnie inne zachowanie się w podobnych okazjach pochodzących z wyboru władz miejskich, na których czele stali cieszący się zaufaniem ludności miasta obywatele, a nie narzucony jej p. Drojanowski, „prezes Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży“.

Zamiast przypisać sobie samej i prowokacyjnym organizacjom żydowskim winę wypadków lwowskich i ścigać ich właściwych sprawców, policja aresztuje masowo akademików, utrzymując stan wrzenia w umysłach młodzieży, ostatnio zaś aresztuje przywódców młodzieży, zwłaszcza wszechpolskiej, pragnąc doszukać się źródła w jakimś rzekomo ukartowanym spis ku tej młodzieży lub Obozu Wielkiej Polski. Wszelkie tego rodzaju sposoby, znane już i wypróbowane, nie zdołają zatrzeć prawdy, gdy wypadki działy się w oczach i pod kontrolą całego Lwowa.

Sprawa morderczych zamachów ze strony bojówek żydowskich przeciwko młodzieży polskiej znajduje się w śledztwie sądowem, które — mamy nadzieję — należycie ją wyświetli.

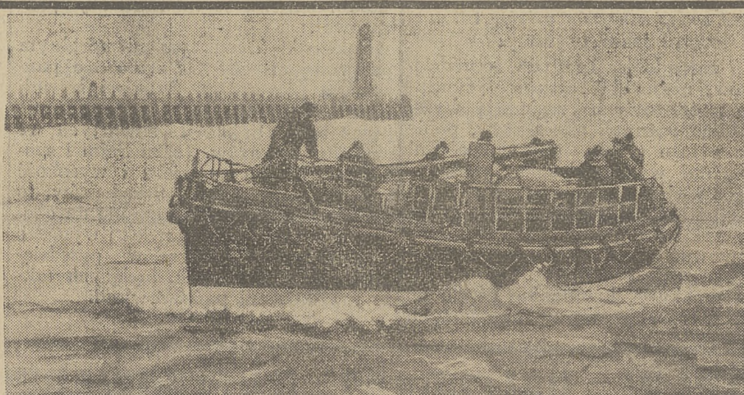
Trudno jednak nie poruszyć pewnych okoliczności, które towarzyszyły sprawie morderstwa popełnionego na akademiku ś. p. Grodkowskim. Jest rzeczą powszechnie wiadomą we Lwowie, iż z kół miejscowych władz administracyjnych tendencyjnie i z krzywdą dla młodzieży akademickiej przedstawiono od początku przebieg zajścia niezgodnie z prawdą. I tak np. w rzeczywistości grupa kroporantów, w której znajdował się ś. p. p. Grodkowski, wogóle nie odwiedzała nocnego baru „Eldorado“ tylko przechodziła mimo ulicą. A powtóre niejaka Stefanja Surówka w zajście wcale nie była wmieszana, znalazła się w Komisarjacie jako świadek uliczny, a dopiero na zarządzenie władz wmieszano ją w sprawę.

Należy też stwierdzić, że policja lwowska, która z całą energją tłumiła najmniejszy odruch młodzieży polskiej, konfiskując w ciągu kilku dni masowo nawet laski, równocześnie z całą obojętnością odnosiła się do uzbrojonych bojówek żydowskich, prowokatorów ostatnich zajść, których utworzenie zdecydowane zostało jeszcze w ub. roku na publicznym wiecu żydowskim.

Na podstawie przedstawionych faktów wnosimy:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do pociągnięcia do jaknajsurowszej odpowiedzialności tych przedstawicieli władzy i funkcjonarjuszów policji państwowej, którzy w czasie zajść lwowskich dopuścili się prowokacji, bicia i lżenia zarówno młodzieży polskiej, jak i spokojnej publczności, oraz znieważenia majestatu hymnu polskiego.



Burze w kanale La Manche uruchomiły szereg łodzi ratunkowych, które mają b. wiele pracy.

Sowieckie sensacje

TROCKI SIĘ KORZY — RAKOWSKI ZMARŁ.

DUNKIERKA, 8.12. — Trocki złożył deklarację na piśmie, w której oświadcza, że nigdy nie występował w sposób ostry i zaczepny przeciwko Stalinowi.

MOSKWA, 8.12. — W Moskwie krążą uporczywe pogłoski o zgonie wybitnego komunisty Rakowskiego, byłego ambasadora Z. S. R. R. w Paryżu, a następnie prezesa rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej. Ostatnio Rakowski przebywał w Alma-Ata w Azji Środkowej, dokąd zesłano go za należenie do opozycji trockistów. Czynniki miarodajne wiadomości tej nie potwierdzają.

Rząd pojednania

KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ PREMJEREM.

KRAKÓW, 8.12. — Jak donosi „Naprzód“, w warszawskich kołach politycznych krążą poważne pogłoski, że z końcem sesji budżetowej nastąpi „zmiana warty“. Rozumieją pod tem wyrażeniem, że zamiast dotychczasowych rządów pułkowników ma być poważny „rząd pojednania narodowego“. Na czele tego rządu ma stanąć poseł książę Janusz Radziwiłł, a zadaniem tego rządu będzie przywrócenie zaufania w kraju i zagranicą.

Przewóz zwłok

KS. REICHSTADTU.

WIEDEŃ, 8.12. — Pisma donoszą z Brukseli, że była cesarzowa Zyta zgodziła się na przewiezienie zwłok księcia Reichstadtu z Wiednia do Paryża. Jak wadomo, rząd austrjacki oświadczył swego czasu rządowi francuskiemu, że swoją decyzję w tej sprawie uzależnia od przyzwolenia b. cesarzowej, gdyż grobowce cesarskie są własnością rodziny Habsburgów. Wiadomości tej, którą z pism francuskich podało tylko pismo „Journal“, zaprzeczają jednak poinformowane koła paryskie. „Telegraphen Company“ donosi z Paryża, że chodzi tu najwidoczniej o pogłoski, rozsiewane przez bonapartystów. Rząd Francji sprawą tą dotychczas się nie zajmował.

Wiadomość o wyrażeniu przez b. cesarzową Zytę zgody na przewiezienie zwłok księcia Reichstadtu do Paryża, gdzie mają spocząć obok Napoleona I w kościele Inwalidów, potwierdza się. Jednakże nie jest rzeczą prawdopodobną, aby zwłoki syna Napoleona były przewiezione samolotem, ponieważ trumna waży przeszło 800 kg.

Kawalerja na gumaah

NOWY RODZAJ PODKÓW.

Gdy deszcz spadnie na ulice miasta asfaltowe bruki zamieniają się w nieledwie szklanej oślizgłości tafle, zaczynają się cierpienia dorożkarzy. Konie ślizgają się na asfalcie i co kilka niemal kroków obserwować można sceny przewracania się nieszczęśliwych zwierząt.

Sytuacja taka zdaje się być bez wyjścia. Konie ślizgają się, przewracają, a jednocześnie podkowy ich niemiłosiernie kaleczą kosztowne bruki asfaltowe.

Jest to jeden z licznych konfliktów powstających na całym świecie na tle wspólnych jezdni dla pojazdów mechanicznych i ciągnionych przez konie.

To co jest dobre dla samochodów jest szkodliwe dla koni i naodwrót.

Ale na ową kwestję ślizgania się koni po asfalcie, oraz niszczenia się bruków przez kopyta końskie, znaleziono zagranicą radę.

Musiał tu przyjść z pomocą wynalazca. Okazał się nim pewien Norweg nazwiskiem Hansen rodem z Oslo.

Wynalazł on specjalną podkowę dla koni, sporządzoną nie z żelaza jak dotychczasowe podkowy ale z... gumy.

Ten nowy rodzaj podkowy usuwa wszelkie braki poprzedniczki. Jasne jest, że guma nie może dziurawić asfaltu, jak to czyni żelazo. Ale ważne jest także, że koń którego nogi uzbrojone są w gumową podkowę, nie ślizga się na najbardziej mokrym lub wypolerowanym przez auta jak zwierciadło asfalcie.

I jeszcze jeden wzgląd przemawia na nowym rodzajem podków. To wzgląd współczucia względem koni.

Przyjaciele zwierząt niejednokrotnie zastanawiali się nad okrucieństwem wbijania gwoździ w kopyto końskie.

Otóż przy gumowych podkowach owo przybijanie odbywa się o wiele płyciej, a więc sprawia mniej bólu zwierzęciu.

Po ojczyźnie wynalazcy, Norwegji, wprowadziła owe gumowe podkowy na szeroką skalę Belgja. Następnie konne oddziały londyńskiego Scotland Yardu zaopatrzyły swoje konie w gumowe podkowy, a za niemi poszły oddziały włoskiej kawalerji, stacjonujące w Medjolanie.

Z kolei zaczęto używać owych gumowych podków i dla koni wyścigowych stwierdziwszy, że nie ślizgają się one wówczas po najgładszym nawet torze oraz, że są o wiele lżejsze.

Słowem, guma zwyciężyła na całym niemal świecie, oszczędzając niepotrzebnych cierpień koniom i ich właścicielom.

Za kradzież samolotu

2 LATA WIĘZIENIA.

WARSZAWA, 8.12. — Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę sierżanta Dwornika, oskarżonego o kradzież samolotu. Sierżant Dwornik wsiadł do samolotu centrum wychowania fizycznego w Dęblinie i usiłował zbiec.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Obronę adw. Gruber. Sąd wojskowy ogłosił wyrok skazujący sierżanta na 2 lata więzienia. Dwornik zapowiedział wniesienie kasacji do wojskowego Sądu Najwyższego.

Ś. † P.

KAROL LAMBERT

Inżynier Tow. Huta-Bankowa, oficer rezerwy armji Francuskiej, były oficer armji polskiej w roku 1920-21 udekorowany krzyżem wojennym.

urodzony w roku 1896 — po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 8 grudnia 1932 roku.

Eksportacja zwłok z mieszkania do kościoła odbędzie się dnia 9 grudnia o godz. 14, a wyprowadzenie zwłok za cmentarz Dąbrowski zaraz po nabożeństwie. o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, znajomych pogrążeni w głębokim smutku.

7956 **Żona, Siostry i Córki.**

Wynagrodzenia i tantjemy.

Posłowie Klubu Narodowego złożyli w Sejmie wniosek następujący:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa rząd aby w terminie 4-o tygodniowym przedstawił Sejmowi pełne imienne wykazy członków dyrekcji, rad administracyjnych i rad nadzorczych wszystkich przedsiębiorstw, monopoli, banków i funduszów państwowych, jak również delegatów rządu i instytucyj rządowych, zasiadających w dyrekcjach i radach nadzorczych przedsiębiorstw o kapitale mieszanym wraz z dokładnem podaniem wszystkich sum które każdy z wymienionych pobrał g. r. 1931-2 tytułem wynagrodzeń i honorarjów, tantjem, zwrotów kosztów podróży i t. p.

W uzasadnieniu czytamy:

W zarządach licznych przedsiębiorstw, monopoli, banków i funduszów państwowych zasiadają wyżsi urzędnicy różnych ministerstw, pobierając z tego tytułu pod rozmaitemi postaciami wynagrodzenia, przekraczające niejednokrotnie wysokości ich uposażeń służbowych, a niewspółmierne z nakładem pracy, ograniczającej się przeważnie do udziału w posiedzeniach.

Te synekury, komunalne często po kilka w rękach uprzywilejowanych jednostek, obciążają koszty administracyjne przedsiębiorstw państwowych, na co Najwyższa Izba Kontroli nieustannie, a bezskutecznie zwraca uwagę w swych sprawozdaniach, także w ostatniem z nich za rok 1931-2. Ponadto faworyzowanie niektórych jednostek wywołuje rozgoryczenie wśród ogółu urzędników państwowych przeciwko kaście uprzywilejowanych i całemu systemowi gospodarki rządowej, a przez to osłabia poziom i sprawność administracji państwowej.

Położenie kresu tym niemoralnym przywilejom leży w interesie państwa, a pierwszym krokiem sanacji tych stosunków będzie przedłożenie przez rząd Sejmowi zawartych we wniosku wykazów. Jeżeli Sejm i społeczeństwo zna nazwiska i wysokość uposażeń ministrów i urzędników, to niczem usprawiedliwić się nie da chowanie w tajemnicy nazwisk i wynagrodzeń członków zarządów przedsiębiorstw państwowych, będących także urzędnikami państwowymi.

RZECZY CIEKAWE

SAMOLOTY—SKLEPY.

Alaska modernizuje się. Dla tych rzadkich osad Eskimosów, Indjan i białych dostarcza się dziś towary drogą powietrzną. Pewna firma amerykańska zorganizowała sobie cały park lotniczy i wysyła samolotami swoich komiwojażerów na Alaskę. Ubrania, kapelusze, naczynia kuchenne rozwiesza się na drągach lub rozkłada na śniegu, buduje się naprędce schronisko i taki naprędce zaimprowizowany sklep ściąga okoliczną ludność, robiąc złote interesy. Rzecz ciekawa, kobiety tamtejsze w przeciwieństwie do swoich siostrzyc z naszej sfery, zadowalają się wyborem odzieży, jaką im się poda i nie żądają nigdy poprawek czy przeróbek ani nie domagają się lusterka, by się w niem skontrolować. Zdarza się często, że suknia lub płaszcz jest albo za wielki albo za mały, ale Eskimoski i Indjanki nie przywiązują do tego żadnej wagi. Niektóre z nich są zamożne, dzięki futrom lub znajdywanym ziarnom złota. Klientela to jest idealna, tembardziej, że nie targują się nigdy. Jednak dotrzeć do tych lodowych pustkowi to rzecz niełatwa, a podróż samolotem pełna niebezpieczeństw.

MIKROSKOPIJNA WYSEPKA MEKSYKAŃSKA.

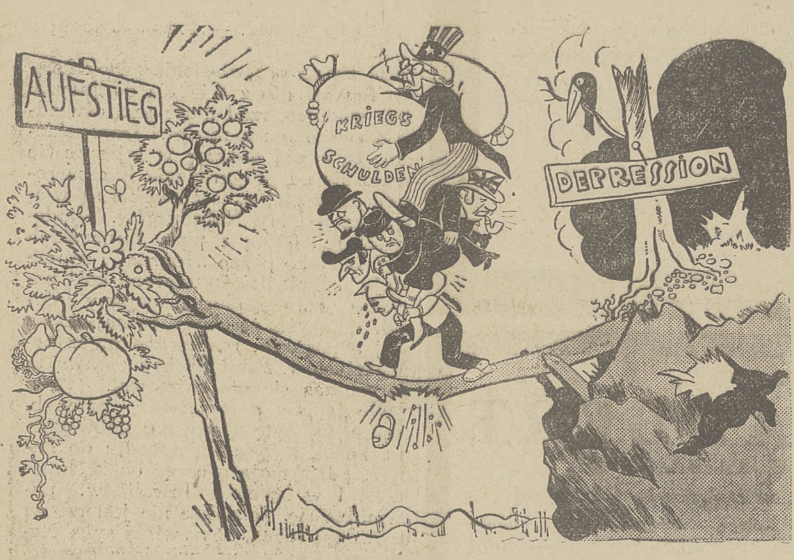
Maleńka, dzika, bezludna wyspeka koralowa, t. zw. wysepka Clipperton, położona na Pacyfiku w oddaleniu 670 mil morskich na wschód od wybrzeży Meksyku, stała się przyczyną sporu dyplomatycznego między Francją a Meksykiem. Wysepkę tę odkryli w XVI wieku Hiszpanie; później władali nią Francuzi, aż wreszcie w r. 1897 przeszła ona pod władzę Meksyku, który zainstalował tam mały garnizon. Wyspa nie posiada żadnej roślinności, a żołnierze meksykańscy stanowią jedyne zaludnienie tej pustyni. Wyspa nie ma żadnego znaczenia ani wartości gospodarczej, liczy tylko 3 kilometry średnicy. Otóż ten drobiazg omało co nie stał się przyczyną konfliktu pomiędzy Francją a Meksykiem. Francja rościła sobie prawa do wyspy. Meksyk również. Arbitrażu tego sporu podjął się król włoski, Wiktor Emanuel, który w r. 1930 wydał orzeczenie, przysądzając wyspę Francji. Dopiero teraz, w dwa lata po wyroku, Meksyk zdecydował się ustąpić wyspę Clipperton Francji. Stąd wielkie oburzenie w prasie amerykańskiej z tej racji, iż Meksyk nie uznaje doktryny Monroe i pozwala się wtrącać w sprawy Ameryki państwom obcym z drugiej półkuli.

92-LETNIA STARUSZKA DZIEDZICZY.

W Nowym Jorku zmarła rok temu miljonerka, Henrjetta Garek, rodem z Niederbronn w Alzacji. Po długich poszukiwaniach udało się władzom amerykańskim odnaleźć spadkobierczynię majątku po zmarłej, siostrę jej, Małgorzatę Acker, zamieszkałą w Ars w Alzacji. Pani Acker liczy „tylko" 92 lata, spadek zaś, który przypada jej po siostrze miljonerce, wynosi zgórą 140 miljonów złotych.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW W NIEMCZECH.

Wraz z pogorszeniem się warunków życia wzrasta w Niemczech liczba samobójstw. Ciekawe dane w tym kierunku ogłosiły towarzystwa ubezpieczeniowe, działające na terenie Rzeszy. Otóż np. według raportu monachijskiego towarzystwa reasekuracyjnego, liczba samobójstw tak wzrosła w ostatnim czasie, iż 28,5 proc. wypłaconych premij asekuracyjnych przypadło na wypadki samobójcze. W r. 1930 proporcja ta wynosiła tylko 20,7 proc., a w r. 1929 — 18,9 proc. To są cyfry charakteryzujące Niemcy. Jeśli zaś chodzi o zagranicę, proporcja powyższa wykazuje nieznaczny wzrost z 14,7 proc do 15 proc.



Stany Zjednoczone przenoszą nad falami Atlantyku wór pełen złota europejskiego za długi wojenne. Nie widzi jednak wuj Sahm, że kładka się łamie i że on, wierzyciel i dłużnicy wpadną w fale oceanu i utoną.



W INSTYTUCIE BADANIA TEMPERATURY.

Przy uniwersytecie w Cambridge powstał instytut badania temperatury. Oto dwóch młodych uczonych, pracujących w tak niskiej temperaturze, iż muszą być ubrani w futra, jakich się używa do polarnych wypraw. Badania tego instytutu odgrywają wielką rolę w zakresie konserwacji środków żywnościowych.

Konieczność załatwienia

sporu francusko-italskiego.

Przewodniczący komisji do spraw zagranicznych Senatu francuskiego, Henri Berenger, opublikował po pobycie swoim w Rzymie artykuł, w którym dowodzi konieczności porozumienia między Francją a Italją, jako jednego z warunków utrwalenia pokoju w Europie. Artykuł Berenger'a wywarł silne wrażenie w kołach politycznych francuskich. Berenger pisze:

„Francja nie może przeoczać faktu, że rząd i system faszystowski po dziesięciu latach swego istnienia jest żywotniejszy i mocniejszy w r. 1932 niż w r. 1922 i nic nie zapowiada jego osłabienia w latach, które idą. Z faktem musimy i powinniśmy się liczyć my, Francuzi, albowiem przyjaźń Italji może być dla nas bardzo cenna, a wrogość niebezpieczna.

Otóż, i to jest moje zdanie, oddajemy się złudzeniom, sądząc, że stosunki między nami a Italją dadzą się załagodzić formułami dyplomatycznemi. Należy nie zapominać o tem, że między obu państwami istnieją faktycznie powody i przyczyny realne nieporozumień i że należy przyłożyć sporo starań, aby je usunąć.

Jakie to są przyczyny? Będąc w Italji, informowałem się u źródła i oświadczono mi, że pretensje Italji polegają na niezaspokojeniu jej żądań po wojnie: Italja domagała się przyznania jej prawa po zwycięstwie Aljantów do utworzenia wielkiego bloku łacińskiego na Zachodzie w kierunku Dunaju i Adrjatyku, wtenczas gdy Francja rezerwowała sobie wpływy nad Renem i w Afryce Północnej. To były cele i ideały, w imię których walczyła Italja u boku Aljantów przeciw Niemcom. Tymczasem za sprawą Wilsona, czemu nie sprzeciwiała się Francja, jak podkreślają informatorzy włoscy, odmówiono Italji prawa do ekspansji w kierunku Dunaju i nad brzegami Adrjatyku. Uzasadnione i usprawiedliwione dążenia Italji do uzyskania dalszych i obszerniejszych terenów kolonizacyjnych dla nadmiaru ludności półwyspu nie zostały również uwzględnione. Tu oto kryją się przyczyny jak wyjaśniają moi informatorzy, stosunków zadrażnionych między obu państwami i narodami.

Nowa Italja nie pragnie słów, frazesów, częściowych ustępstw, ułamkowych traktatów i mandatów, dąży ona do celów realnych, pragnie zgody z sąsiadem, ale zgody opartej na trwałym i mocnym fundamencie faktów, czynów.

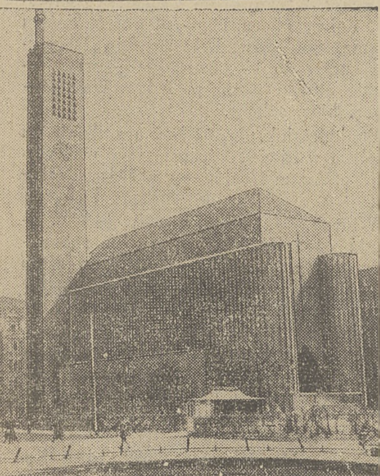
Tak się przedstawia w wykładni włoskiej kwestja porozumienia Francji z Italją. Takiemi są uczucia, które ożywiają rząd italski i miljony Włochów. Z tym faktem musimy się liczyć, ten fakt musimy rozważyć i ocenić, o ile chcemy dojść do trwałego i szczerego porozumienia z Italją. Mojem zdaniem, wyjście z dotychczasowej zagmatwanej sytuacji dałoby się znaleźć, gdyby z obu stron przystąpiono do pertraktacyj wytyczonych w sensie realizmu. Nie twierdzę, iżby była to rzecz łatwa, ale nie jest ona niemożliwa, a tylko rzeczy trudne i ciężkie zasługują na podjęcie wielkiego wysiłku“.

Artykuł senatora Berenger'a jest dowodem pewnej zmiany tendencyj politycznych od chwili dojścia do steru rządów we Francji Herriot'a. Chęć porozumienia z Italją wobec jawnie prowokacyjnego stanowiska militarystycznych i odwetowych Niemiec jest wyraźna w łonie nowego rządu francuskiego i wystąpienie senatora Berengera nie sprzeciwia się tym chęciom, a raczej je podkreśla.

E. R



HISTORYCZNE PORTRETY
Jane Seymour, królowa Anglji. Portret Hansa Holbeine (1497 — 1545).



Nowy kościół ewangelicki w Berlinie — w najnowszym stylu.

Można już fotografować poprzez domy i mury

z odległości tysięcy kilometrów.

Z londyńskiego „Daily Express“ dowiadujemy się o niezwykłym wynalazku, jakiego dokonano w Anglji, w miejscowości Ilford (hrabstwo Esex).

Grupa chemików miejscowej fabryki klisz fotograficznych wynalazła kliszę nadzwyczajnie czułą, która pozwala na robienie zdjęć fotograficznych z odległości tysięcy kilometrów.

Sensacyjne to odkrycie może sprowadzić kompletny przewrót w licznych dziedzinach życia a przedewszystkiem w wojsku.

Wynalazek ten ma również olbrzymie znaczenie dla badań astronomicznych, jak i żeglugi morskiej. Żegluga byłaby zupełnie zabezpieczona od zderzeń okrętowych, wpadania na skały i t. p.

Te cudowne właściwości kliszy wynikają ze specjalnej masy chemicznej, która czyni ją czułą na promienie czerwone niewidzialne. Dzięki tej niezwykłej czułości kliszy zdjęcia mogą być robione bez ograniczenia co do odległości, chyba tylko wypukłość skorupy ziemskiej będzie jedyną przeszkodą.

Ale to jeszcze nie wszystko. Klisza podobno zawiera i szereg innych właściwości. A więc zdjęcia będzie można robić o każdej porze dnia i nocy na dowolną odległość, a także w niepogodę i mgłę. Mimo to zawsze będą one jednakowo czyste i dokładne.

W czasie wojny wszelkie wysiłki ukrycia swych pozycyj lub okrętów w zasłonach z dymu czy w inny sposób byłyby bezowocne. Cudowna klisza pozwoli z ogromnych odległości fotografować wszystko jaknajdokładniej.

W tem samem laboratorjum, w którem dokonano tego odkrycia, mają być teraz robione wysiłki dla wynalezienia klisz czułych na promienie ultrafjoletowe. Wówczas będzie można robić zdjęcia nietylko zdaleka i o każdej porze dnia i nocy, ale i poprzez domy, mury, skorupę ziemską.

Jednem słowem nic nie będzie mogło przeszkodzić dokładnemu zbadaniu położenia przedmiotów nawet niedużych i z odległości nieograniczonych.

Wynalazkiem zainteresowały się bardzo władze wojskowe. Dokonawszy tak cudownego odkrycia, ludzkość bowiem nie myśli o niczem innem, jak tylko o zastosowaniu go do wojny. Oczywiście dużą rolę odgrywa tu fakt, że M. S. W. może więcej zapłacić wynalazcy niż jakakolwiek instytucja naukowa.

„Amulety, blaszki, sznurki“.

Pamiętniki dyplomaty z przed 50 laty.

W roku 1881 wicehrabia Eugenjusz Melchjor de Vogüe był sekretarzem ambasady francuskiej w Petersburgu. Jego uwagi dotyczące zamachu na cara Aleksandra II ukazują się obecnie w „Revue de Paris“. Są to wyjątki z pamiętników, które znajdą się w najbliższym czasie na półkach księgarskich.

Jest się wprost zaskoczonym prawdomównością i niezależnością umysłu i tonu dyplomaty. Przeczytajmy choćby ten opis uroczystości pogrzebowych:

— Sprawia to wszystko wrażenie źle wyreżyserowanej opery, która nie pozwala na najmniejsze nawet uczucie smutku. Ci bohaterowie, ci rycerze w złoconych przyłbicach, te ordery, te korony noszone przez urzędników najniższych nawet stopni, to wszystko zanadto nie odpowiada życiu współczesnemu, by móc wyrazić boleść prawdziwą, realną. Ten cały kondukt żałobny ma tyle sztuczności, że mimowoli ma się wrażenie, że i ciało nieboszczyka będzie z kartonu. Jomini słusznie czyni uwagę, że sam dramat jest na tyle wielkim, tak wymownym sam przez się, że te wszystkie średniowieczno - operetkowe dekoracje są najzupełniej zbyteczne.

Te zwyczaje są jeszcze dopuszczalne w Anglji, gdzie wszyscy — dygnitarze, arystokracja i dwór z jednej a lud z drugiej strony — są przyzwyczajeni, wczuwają się w te tradycje. Ale tu jest to tylko mała Kalwarja oficjalna, gdzie wszyscy aktorzy upadają z nudów i zimna. Nawet niema ludu, ponieważ nie pozwala na to policja lud, jedyna rzecz, któraby tu jeszcze mogła być prawdziwą! Lud widać tylko zdaleka, jak skupiony w ciemnych milczących masach, zdaje się wyczekiwać swojej godziny.

Trudno jest również uwierzyć, aby sekretarz ambasady w Petersburgu mógł przed 50 laty taką uwagę zapisać przy tych wspomnieniach: „Amulety i sznurki. Gorączka blaszek pochłonęła całą dyplomację“.

Z DNIA.

OBOWIĄZEK OSTROŻNYCH.

Prof. Władysław Konopczyński przypomina w „ABC“ niedzielnem metody walki z terorem, jakie wyrobiło sobie społeczeństwo szlacheckie za czasów Konfederacji Barskiej.

Nie wszystkich stać było na to, ażeby pójść do szeregów walczących z ówczesnymi okupantami, nie każdy mógł dostarczyć rekruta i jawnie opowiedzieć się przeciwko trapiącemu obywateli terorowi. Nastąpił więc podział ról: odważniejsi stawiali wszystko na kartę — życie i mienie. Ci, co z nimi współczuli, a nie mogli poprzeć czynem własnym, poszli za radą sekretarza generalności, Ignacego Bohusza, który w liście do Lubomirskiego z dnia 9 czerwca 1769 r. dawał „ostrożnym“ taką radę:

„Komu na skutkach zbywa woli i umysłu, niech je zastąpi ofiarą“.

I społeczność szlachecka, pisze prof. K., poszła za tą radą. W każdej niemal rodzinie podzielono role:

„W domu Potockich część (Joachim, Marjan, Ignacy) stawia wszystko na jedną kartę, druga część (Franciszek, Józef, Teodor) tworzy dla rodziny finansową rezerwę. Karol Radziwiłł cierpi na wygnaniu, Hieronim zasila go z uratowanych od sekwestru dóbr. Michał i Adam Krasiński potracili majątki, ale ich zasila neutralny kuzyn Kazimierz, podobnie jak przypuszczalnie bojownika Sapiehę wspiera inny Sapieha neutralny, Pacowi pomaga inny Pac. Staruszka hetmana Branickiego nie stać na męstwo, ale stać na dukaty dla konfederatów. Nawet Czartoryscy, okrzyczani jako rusofile, dostarczają Obozowi Walczącej Polski jeden rekruta, drugi podobno pieniędzy“.

Komu na skutkach zbywa woli i umysłu, niech je zastąpi ofiarą...

Bilans prohibicji

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Federalny urząd prohibicyjny wydał sprawozdanie za pierwsze półrocze rb. Na mocy billu Volstead'a zostało oskarżonych o przekroczenie ustaw o prohibicji 17.902 osoby, z których 1816 uniewinniono. Ogólny wymiar kar dla osądzonych wynosi 5500 lat więzienia. Grzywny sięgają sumy 1,715,000 dolarów. Skonfiskowano zaś w tym czasie 4 i pół miljona litrów piwa i 2,25 miljona litrów innych napojów alkoholowych.



Humanitarne zabójstwo świni przy pomocy prądu elektrycznego o sile 80 Volt.

DLACZEGO NAS NAPASTUJE

CORAZ BARDZIEJ PODRAŻNIONY EXPRESIK?

Uff! Tydzień Białego Krzyża rozpoczął się dla nas wcale niewesoło, bo białą plamą cenzury. Właściwie plamką — na cztery wiersze wysoką, ale to zupełnie wystarczyło, by nam zepsuć humor, a komu innemu poprawić. Wogóle to nie mamy szczęścia do tej tak miłej i sympatycznej instytucji. Już kilka razy się zdarzało, że ten numer „K. Z.", w którym był komunikat P.B.K., ulegał konfiskacie. Nieładnie byłoby rozsiewać na ten temat plotki, dlaczego tak się dzieje, trudno jednak nie wysumietować się na tem miejscu, że mimo tych pechowych białych plamek, tydzień P.B.K. zostanie dla nas biały.

A druga przykrość przyszła do nas zpoza płotu naszego ogrodu, skąd doleciało nas zgoła monsiorkowe ujadanie p. t. „Chorobliwe wizje p. Opiołły czyli koszałki — opiołki".

I czegóż to red. Monsiorski nie wyredaktorzył w tem przekonaniu, że nam dokuczy?

Najpierw na św. Mikołaja w swej szmatce, nudnej zresztą jak lukrecja i flaki z olejem, zaaplikował mi za pośrednictwem św. Mikołaja porcję kijów, a koledze redakcyjnemu pętlicę z mocnego sznurka. Pętlicy nie doręczyłem odresatowi i nawet przez życzliwość odesłałem ją retour red. Monsiorskiemu, by mu przyniosła szczęście, które mu jakoś nie dopisuje.

Co do tych kijów — to gorsza sprawa. Myślałem, co z tym fantem zrobić. Przypomniałem sobie, że każdy kij ma dwa końce, ale litość mnie zdjęła nad nieborakiem. Stanąłbym na udeptanej, choćby nawet ksiądz Proboszcz pogniewał się na mnie o to. Może wytłumaczyłbym mu, że i tak nic z tego... nie wyjdzie, bo mój adwersarz albo ucieknie w ostatniej chwili, albo gdy ja stanę na placu, rozlegnie się okrzyk:

— Policja!

Albo wreszcie spotkam się ze zgoła monsiorkowym manewrem wersalczyka z ul. Teatralnej, który — gdy zechcę mu błysnąć szpadą przed nosem lub koło ucha, wyciągnie kół umaczany w miejskiej kanalizacji i ja... przegram. Ten ostatni wzgląd przeważył szalę na... moją korzyść, tembardziej że przypomniałem sobie, jak to red. Monsiorski przed kilku laty brał po facjacie, aż dudniało, a potem udawał, że go deszczyk majowy pokropił.

I ocalałem!

Gdzie tam! Nasz wyjątkowy wersalczyk uwziął się widocznie na mnie i oto znalazłem się pod nowym atakiem — ze szpalt wczorajszego Expresika.

Czegóż to mi red. Monsiorski nie wypomniał, by mnie zgnębić do reszty. Przykro, ale przyznam się. Oto tak wypalił, gdym zgnębiony konfiskatą zemdlał bez mała trzy razy i oddech mi zaparło:

„Wesołek obwiepolski i naczelny redaktor „Kurjera Zachodniego" w jednej osobie, po długich pobytach w domach zdrowia dla chorych nerwowo, sądząc się być całkiem uleczonym i zdolnym do pracy dziennikarskiej, zaczyna popisywać się swą elokwencją na łamach dzierżawionego przez siebie pisma".

Prawda, ile w tem dowcipu, finezji i elegancji? Zwłaszcza dowcipu! Dla chorych nerwowo... Jak to delikatnie, wprost monsiorkowato powiedziane, że właściwie... co tu dużo gadać: warjat! Uff! A to mnie znębił, zdenerwował, jednem słowem zdemobilizował na amen!...

Bywa, że czasem z choroby bliźniego cieszą się nieprzyjacioły czy przyjacioły. Zdarza się. A potem przygnębienie i kacenjammer, jak bliźni wyzdrowieje.

I owoż słóweczko malutkie niech przyjmie wersalczyk spoza płotu. Istotnie byłem chory przez 4 miesiące. Zmęczenie fizyczne i nerwowe. Leczyłem się w sanatorjum d-ra Czopa w Jaworzu, na tle przecudnych Beskidów wylegiwałem się, odpoczywałem. W dobrem towarzystwie miłych osób, które także szukały odpoczynku. Był tam obecny minister skarbu p. Zawadzki, wojewoda wołyński p. Józefski, wicewojewoda warszawski p. Woskowicz, powieściopisarka p. Marja Dąbrowska. Z Zagłębia wiele tam poważnych osób bywało i z dalszych stron. Nie zapomnę tych miłych mimo mojego zmęczenia chwil.

I przypominam sobie, jak nieraz myślałem, co o mnie myśli red. Monsiorski, który kurował się w niedalekiem sąsiedztwie — w Bystrej. Ale ja mu do recept nie będę zaglądał i chorób wyliczał. Nie jestem lekarzem i na niektórych chorobach i przypadłościach nie rozumiem się. A zresztą, co to kogo obchodzi?

Nie mogę jednak nie zanalizować jadu red. Monsiorskiego, bo już wiem, skąd się bierze. Długo myślałem i odgadłem! Żeby mnie zrozumiano, muszę wyjawić pewien sekret.

Gdy istnieją w sąsiedztwie dwa dzienniki, wówczas ze względów kupieckich ten dziennik, który ma większy nakład, nie będzie polemizował z sąsiadem. By mu nie robić reklamy. Gdy zatem „Expres Zagłębia" nie porósł jeszcze w sadło sanacyjno-finansowe i był na skromnym dorobku, „Kurjer Zachodni" milczał jak zaklęty, mimo że red. Monsiorski nieraz prosił:

— Zaczepcie mnie choć jeden raz!

Potem przyszły wybory. Figlarny Expresik zaczął robić zgoła ideowe kokosy. Kabza mu pęczniała. Sprawił sobie maszyny, urządził się. Kosztowało to ponad 100 tysięcy zł. Rąbał tedy Expresik państwowo-twórczo na prawo i na lewo, liczył pieniądze, chodził, chwalił, mlaskał i tylko mrugał oczyma i zezował, komu to jeszcze wleźć bez wazeliny tam gdzie niepotrza.

Wtedy mieliśmy spokój sąsiedzki, Nakład „K. Z." był znacznie mniejszy niż nakład „E. Z.", który wziął ust do wody i ani mru-mru! Raz tylko wyrypał nam dosadnie, gdy ś. p. Lubas na czele państwowo twórczych młodzieńców wpadł do administracji „K. Z." wybił kilka szyb, krzesło połamał i orła polskiego uszkodził. Wtedy nasz wersalczyk napisał, żeśmy napad zmyślili, bo właściwie — to tylko jakiś pijany jegomość wpadł do nas i wytarzał się na biurku, siejąc niesamowity popłoch w „K. Z.".

O stary figlarzu! A teraz jednak nas prawie codziennie zaczepiasz, i to coraz gwałtowniej, coraz bardziej po chamsku, coraz większą ujawniając demencję.

Co się to dzieje, nieboże? Nakładzik z taką finezją redagowanego Expresika leci na złamany pysk? Oczywiście nie przyznasz się i my tego nie wymagamy.

Radzimy jednak wypluć resztę żółci na nasz ogródek, gdzie jest stosowne potemu miejsce. Bo od 15 grudnia b.r. — **według naszych ścisłych** obliczeń — nie odpowiemy ci już ani raz. Choćbyś prosił o to na klęczkach, skamlał i płakał. Według wypróbowanych już zasad kupieckich. A gdy do nas wyjdziesz na pojedynek, zatkamy poprostu nos chusteczką i cofniemy się duchem, recte: przed zaduchem.

Zrozumiano?

To rzekłszy, nie będziemy cię nazywać — jako przystało — Expresikiem zachodzącym, w receptach twoich nie będziemy grzebać, ani przez okno zaglądać i tylko zakończymy:

— Pisz do nas na Berdyczów!

T. Op.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 Piątek — **Dziś** Leokadji. **Jutro** NMP. Loret. Wschód słońca 7 m. 32. Zachód „ 15 m. 24.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Blond Venus.
PALACE: Dzikie pola.
EDEN: Mata-Hari.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Książę Dracula.
ŚWIATOWID: Czemp.

DĄBROWA

WANDA: Noc w Grand Hotelu. — Magdalena.
KOMETA: 1) Serca na wygnaniu. 2) Chłopi
ARS: Kinomanjak.

ZAWIERCIE.

STELLA: Wolne dusze.
ARLEKIN: Pieśń życia.

× **KONFISKATA KZ.** Wczoraj otrzymaliśmy następujące pismo ze starostwa: „Zawiadamiam Redakcję Czasopisma „Kurjer Zachodni", że zająłem czasopismo „Kurjer Zachodni" Nr. 290 z dnia 8-XII 1932 r. na zasadzie art. 27. cz. I dekretu w sprawach prasowych z dnia 7-II. 1919 r., z powodu treści artykułu p. t. „Bolszewizm w Polsce" ustęp od słów: „część obozu" do słów „haseł bolszewickich". Sprawę powyższego zajęcia skierowałem do Pana Prokuratora przy S.O. w Sosnowcu. Za Starostę Powiatowego w. z. Choczyński Referendarz".

Wczorajszy K. Z. wyszedł w druku w drugim nakładzie dopiero o godz. 10.45.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek, dnia 9 b.m. o godz. 8.15 wiecz. „MĄŻ Z GRZECZNOŚCI", komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W sobotę, dnia 10 b.m. o godz. 8.15 wiecz premjera wesołej komedji w 3 aktach Birabeau i Dolleya p.t. „BŁĘKITNYM EKSPRESIE" („Lazurowe Wybrzeże"). Ceny miejsc zwykłe od 90 gr. do 3.59 zł. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3-go Maja 8.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. ukaże się poraz ostatni świetna komedja węgierska p.t. „PŁOMIENNA NOC" z udziałem całego zespołu.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — poraz drugi „W BŁĘKITNYM EKSPRESIE".— Ceny miejsc zwykłe.

CHÓR BAZYLIKI JASNOGÓRSKIEJ w składzie 20 osób, pod dostojnym protektoratem ks. biskupa dr. T. Kubiny, wystąpi w teatrze miejskim w poniedziałek, dnia 12 b.m. popołudniu o godz. 4 specjalnie dla młodzieży szkolnej, i wieczorem o godz. 8.15. Ceny miejsc na widowisko popołudniowe zniżone, na wieczorowe zwykłe od 90 gr. do 3.59 zł.

Teatr Polski w Katowicach

NAJBLIŻSZA PREMJERA „MADEMOISELLE".

Skrząca humorem, dowcipem, pełne komicznych sytuacyj komedja w 3 aktach Jakóba Devil'a „Mademoiselle", która na wszystkich scenach polskich i zagranicznych była grana niezliczoną ilość razy i wszędzie dzięki swemu humorowi zdobywała rekordowe powodzenie, ukaże się na scenie teatru polskiego w Katowicach w środę dnia 14-go b.m. Obsadę głównych ról stanowią pp. Jakubowska, Marecka, Orzecka, Biesiadecki, Byliński, Brandt, Czerwiński, Reżyseruje z zapałem konesera p. Biesiadecki. Bilety należy wcześniej zamawiać w Kasie teatru. Telefon 24-48.

Sobota 10.12 — „Omal nie noc poślubna".
Niedziela 11 b.m. — „Noc św. Mikołaja".
Niedziela 11 b.m. „Omal nie noc poślubna"
Wtorek 13 bm. — „Potasz i Perlmutter".

Pożegnanie

CZTERECH SĘDZIÓW.

Onegdaj w salach Stowarzyszenia techników w Sosnowcu odbyło się uroczyste pożegnanie czterech sędziów, ustępujących z naszego okręgu sądowego na podstawie dekretu, zawieszającego nieusuwalność sędziowską.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, zwolnieni zostali sędziowie: Rylman senior, Rylman junior, Frydecki i Lisiewicz.

Ustępujący sędziowie cieszyli się jaknajlepszą opinją, jako obywatele i jako znawcy prawa, to też świat prawniczy, zebrany w liczbie około sześćdziesięciu osób, nie taił swego żalu z powodu wielkiej straty poniesionej przez nasze sądownictwo.

Akademja Sodalicyjna

W GIMN. IM. E. PLATER.

Jutro w lokalu gimn. im. Em. Plater w Sosnowcu odbędzie się uroczysta doroczna akademja Sodalicji Marjańskiej z racji przyjęcia nowych Sodalisek. Akademję organizują wychowanki gimnazjum, członkinie Sodalicji. Udział w akademji prócz organizatorek biorą ich koleżanki z gimn. im. H. Rzadkiewiczowej oraz p. p. Strokowscy (skrzypce, fortepian) i p. Gerard (skrzypce). Ci, którzy się interesują życiem młodzieży, winni przybyć na tę sympatyczną akademję, aby okazać młodym sodaliskom, że starszemu społeczeństwu nie jest obojętna ich praca organizacyjna.

Początek akademji o godz. 5 pop. Przy wejściu będą pobierane datki za programy.

× **NABOŻEŃSTWO.** Zarząd Sodalicji pań w Sosnowcu prosi pp. członkinie o łaskawe wzięcie udziału w nabożeństwie, które odbędzie się na intencję p. prezydentki, z racji jej imienin, jutro dn. 10 b.m. o godz. 9 rano, w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

× **ŚW. MIKOŁAJ W ZAGÓRZU.** Dnia 5 bm. dziatwę szkoły nr. 2 w Zagórzu odwiedził św. Mikołaj. Radość naszych milusińskich nie miała granic, tem więcej, iż przyjaciel dzieci nietylko nie obdarzył żadnego dzecka rózgą, ale jeszcze przyniósł każdemu pokaźne podarunki. Każde dziecko przeżyło chwilę szczęścia i biedne i zamożniejsze, bo św. Mikołaj szczególnie zdawał się interesować biedniejszemi dziećmi. Pewnie był w zmowie z ofiarnemi obywatelkami Zagórza..., a może aniołek zdradzał mu gorące pragnienia dzieci?... Fakt faktem że staruszek natrudził się setnie, a często zagadnięty przez ciekawe dzieci na temat spraw niebieskich, znalazł się w kłopocie, boć chodzi wciąż po ziemi, a „w niebie już dawno nie był", to i wielu rzeczy nie pamięta... Daj, Boże, by poczciwy staruszek i o zbliżającej się gwiazdce dla dzieci nie zapomniał i rozpromienił choć raz jeszcze te zbiedzone towarzyszki dziecięce...

× **CYKL WYKŁADÓW.** Polskie stronnictwo chrześćjańskiej demokracji w Dąbrowie urządza w dniach 11, 12, 13, bm. cykl wykładów katolicko - społecznych w sali Stow. robotników chrześćjańskich kino „Kometa", ul. Kościuszki 16 Wykłady odbędą się w następującym porządku:

Niedziela, dnia 11 bm. o godz. 13.30: „Kościół — kapitalizm i kwestje społeczne doby obecnej" — p. poseł Sejmu Warsz. Stanisław Krzyżowski „Instytucje społeczno — oświatowe i organizowanie stowarzyszeń p. Adam Gacek — emer. kier. szkoły.

Poniedziałek, dn. 12 bm. o godz. 18.30: „Polska w oświetleniu geografji politycznej" p. Adam Gacek — emer. kier. szkoły.

Wtorek, dn. 13 bm. o godz. 18.30: „Zadania chrześćjańskiego ruchu robotniczego doby obecnej", — p. poseł Sejmu Jan Szulik o „użytkowaniu sił duchowych" p. Adam Gacek — emer. kier. szkoły.

Wstęp bezpłatny. Wykłady odbędą się za kartami wstępu, które otrzymać można: w czwartek i niedzielę, od godziny 10—11 rano i w piątek, oraz sobotę od godziny 6—8 wieczór w bibljotece Stow. rob. chrześć. Dabrowa Górn. ulica Kościuszki 18.

Z komitetu „Dni przeciwgruźliczych"

w Sosnowcu.

W środę odbyło się plenarne posiedzenie komitetu „Dni przeciwgruźliczych" poświęcone zapoznaniu się z wynikami spraw dotychczas przeprowadzonych oraz dla omówienia i uzgodnienia planu postępowania na najbliższy okres.

Komisja dochodowa. na czele której stoi pan inż. Pawłowski Bronisław urządziła dwie imprezy dochodowe: zawody sportowe, które przyniosły 135 złotych zysku oraz osiągnięto ze sprzedaży nalepek na chleb przez właścicieli piekarń ponad 200 złotych.

W czwartek zorganizowano sprzedaż znaczka na ulicach oraz w lokalach publicznych. Postanowiono wydać odezwę do społeczeństwa z wyjaśnieniem szczegółowem, że akcja obecna komitetu „Dni przeciwgruźliczych" prowadzona jest celem zebrania funduszy na budowę powilonu dla osób, dotkniętych suchotami i sama odezwa wyjaśnić musi społeczeństwu, że gruźlica jest uleczalną i zachorowanie na gruźlicę możliwe jest tylko wówczas, gdy znajdzie się wśród ludzi zdrowy osobnik, siejący zarazki gruźlicze. Odezwa musi wyjaśnić, że złe odżywianie, niedojadanie, wycieńczenie sprzyja szerzeniu się gruźlicy przez osłabienie odporności — jednak nie powstałoby zakażenie na gruźlicę. gdyby nie było źródła zakarzenia. t. j. chorego osobnika z otwartą gruźlicą płuc.

Plan działalności komitetu w pozostałym okresie czasu trwania „Dni" postanowiono podzielić na trzy dekady:

Od 11 — 20 dekada kolportażu i sprzedaży nalepek na okna. Okna w lokalach publicznych i mieszkańców, którzy doceniają znaczenie walki z gruźlicą i doceniają potrzebę powstania szpitala w Sosnowcu w tym okresie czasu winny być zaopatrzone w nalepki.

Od 21 — 31 grudnia — akcja ma iść w kierunku masowego kolportowania znaczków przeciwgruźliczych: ani jedna kartka, ani jeden list nie powinien wyjść z Sosnowca w tym okresie czasu bez znaczka gruźliczego.

Od 1.1 — 10.1-33 r. — Okres poświęcony ma być mobilizacji nowych członków Towarzystwa rzecigruźliczego pod hasłem: Każdy członek rzeczywisty Towarzystwa w tym okresie powinien zjednać przynajmniej 10 nowych członków. Niezależnie od tego postanowiono rozesłać do osób prywatnych i organizacyj sportowych, przemyslowych, handlowych 200 list zbiórkowych z apelem do składania ofiar. W okresie całej akcji projektowane jest urządzenie różnych zebrań i zabaw towarzyskich, z których dochód przeznaczony będzie na cele walki z gruźlicą. Już w sobotę dnia 10 b.m. odbędzie się przedstawienie w teatrze miejskim na rzecz komitetu. Przed świętami zorganizowany będzie konkurs bilardowy w „Savay'u", na który właściciel p. Jakubowski ofiarował flaszkę szampana. oraz p. inż. B. Pawłowski flaszkę wina.

Odczytano na posiedzeniu, szereg pism władz — nieomal wszystkich ministerstw, polecających instytucjom podległym współdziałanie w akcji komitetu: Ministerstwo oświaty zalecające propagowanie akcji w szkołach i pomoc finansową, Min. spraw wewnętrznych, w piśmie do pp. wojewodów podkreśliło prawo do wyłącznej działalności zbiórkowej wszelkich ofiar na na rzecz komitetów „Dni przeciwgr." Min. spraw wojsk. Ministerstwo sprawiedliwości, Ministerstwo skarbu poparcie przez wszystkie instytucje podległe — Min. opieki społecznej — poparcie dla akcji szczególnij z uwagi na to, że w r. 1934 odbędzie się w Polsce Międzynarodowy Zajzd oTwarzystw Przeciwgruźliczych — wreszcie województwo Kieleckie do wszystkich panów starostów o poparcie akcji i O. Z. Ubezpieczeń we Lwowie — z zaleceniem, by zarówno dyrktorzy Kas chorych jak i lekarze administracyjni jaknajwydatniej całą akcie poparli.

w Czeladzi.

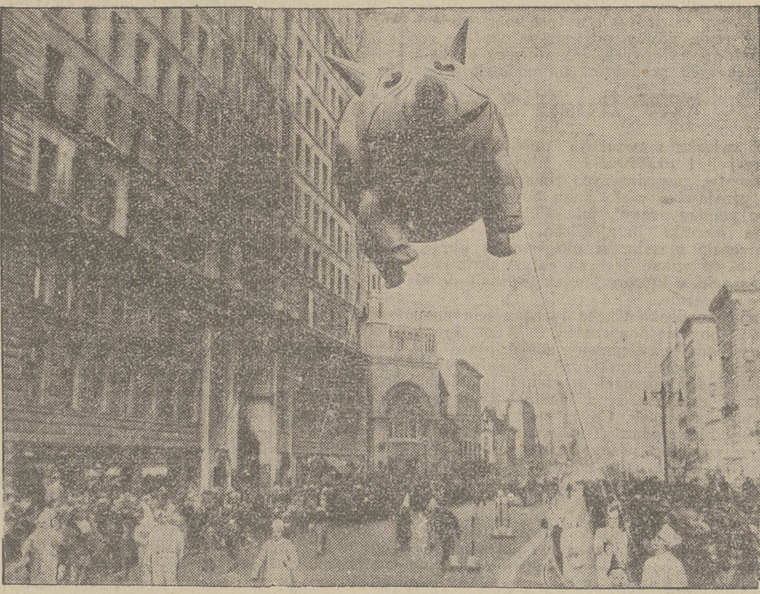
W ub. środę w magistracie czeladzkim odbyło się organizacyjne zebranie komitetu „Dni Przeciwgruźliczych", na którem omawiano plan uświadamiania szerokich rzesz ludności o skutkach i potrzebie walki z tą plagą ludzkości — jaką jest gruźlica, oraz możności zdobycia funduszów, na budowę szpitala dla gruźlików. Postanowiono w mieście urządzić szereg odczytów o gruźlicy zarówno dla dzieci szkolnych, jak i starszych, oraz sprowadzić propagandowy film o gruźlicy, który byłby wyświetlany w miejscowym kinie „Czary". Gorzej jednak przedstawia się sprawa przeprowadzenia imprez dochodowych, co jak zauważyli poszczególne znawcy p. p. dr. dr. Maćkowski, Wiśniewski, Kopczywa, Sadowski w Czeladzi ze względu na ogólne zubożenie ludności, jest b. trudne do zrealizowania i zamiast spodziewanych zysków, może przynieść straty. Przypuszczalnie więc ta część działalności komitetu zostanie zaniechana. Komitet wykonawczy tworzą: p. p. Tajchman, Piwowar, dr. dr. Wiśniewski, Maćkowski i Kopczywa.

Z Rady komisarycznej

w Będzinie.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady komisarycznej w Będzinie, na którem załatwiono kilka spraw, natury formalnej i dlatego odbyło się bez dyskusji. A więc uchwalono prolongatę krótkoterminowej pożyczki w Polskim Banku Komunalnym, w kwocie 50 tys. zł. O ile w innych miastach prolongaty takie są uzasadnione, w Będzinie, gdzie nic się nie robi, należałoby chociaż zająć się opłatą zobowiązań.

Dalej uchwalono utrzymać w 1933-34 r. dodatek komunalny pracowników miejskich, w wysokości 15 proc. następnie skonwertować miejską pożyczkę obligacyjną z 1918 r. jak również obniżono stawki podatku od ładunków kolejowych polskim zakładom przemysłu cynkowego. Wreszcie przyjęto do wiadomości dwa reskrypty urzędu wojewódzkiego w sprawie podatku do opłat akcyzowych i od kopalń węgla, oraz przyjęto projekt statutu podatku od kopalń węgla na 1933-34 r. i na tem posiedzenie zakończono.



Tak wygląda ludowe święto amerykańskie na ulicy Broadway w Nowym Jorku.

Sodalicja Marjańska w Czeladzi

CZCI ŚWIĘTA MATKI BOSKIEJ.

Wczorajsze święto swej Patronki b. uroczyście czciła Sodalicja Marjańska w Czeladzi. Rano w kościele miejscowym odbyło się uroczyste nabożeństwo, przyjęcie nowych członków i wręczenie dyplomów, a po południu w gmachu szkolnym akademja ku czci N. M. P., w czasie której odegrano utwór religijny „Potęga Marji".

× **ODCZYTY O GRUŹLICY.** Dnia 11 b. r. w lokalu Osiodla Zdrowia przy ul. Teatralnej 4 w Sosnowcu o godz. 11 rano bezpłatny odczyt wygłosi dr. Molicki: „Gruźlica a sport".

Tegoż dnia o godz. 4 popołudniu w lokalu Domu ludowego przy ul. Jasnej 26 również dr. Molicki wygłosi odczyt p.t. „W jakim stopniu praca górnika wpływa na szerzenie się gruźlicy".

× **WODA W GOSPODARSTWIE DOMOWEM.** Dziś, o godz. 6 popoł. na wystawie gospodarstwa domowego w Sosnowcu zostanie wygłoszony niezwykle interesujacy odczyt, na temat znaczenia wody w gospodarstwie domowem, ilustrowany wykresami i rysunkami. Odczyt będzie wygłoszony przez kierownictwo zakładu wodociągowego w Maczkach, w osobach dr. Bujwidowej i inż. Chramca. Temat odczytu powinien zainteresować szerokie sfery ludności, jak również starszą młodzież szkolną.

Pokaz gospodarstwa domowego otwarty będzie jeszcze tylko w ciągu dnia dzisiejszego. Dziś można nabyć na pokazie cały szereg przedmiotów po cenach fabrycznych. O godz. 5 odbędzie się pokaz czyszczenia plam, o 6 odczyt „O wodzie i jej zastosowaniu w gospodarstwie domowem". Wczoraj zwiedziły wystawę: kolo czynnych kooperatystytek z Saturna i członkowie spółdzielni w Sosnowcu. oraz grupa pań domu z Częstochowy.

Dziwne zarządzenie

W BIBLJOTECE PUBLICZNEJ.

Skutki kryzysu gospodarczego odczuwają dotkliwie również wszelkiego rodzaju bibljoteki publiczne, to też zarządy tych instytucyj robią wszelkie starania i wysiłki, zmierzające do utrzymania frekwencji na pewnym poziomie i uchronienia placówek oświatowych od likwidacji. Tymczasem dowiadujemy się, iż kierownictwo bibljoteki P. M. S. w Będzinie stosuje wręcz odmiennie środki, tam bowiem członek prócz opłacenia składki i abonomentu, musi za t. zw. nowości płacić doatkowo 30 gr. Sytuacja więc jest tego rodzaju, że w bibljotece przeważnie są książki stare, dawno już przeczytane, a kiedy znajdzie się tam książka nowa, czytelnik musi za nią uiszczać oficjalną doplatę. Wywołuje to zrozumiałe niezadowolenie i spadek frekwencji, to też sądzić trzeba, że jeżeli zarząd nie zechce doproawdzić bibljoteki do upadku, cofnie dziwne i niezrozumiałe zarządzenie, bowiem tylko odpowiedni zasób drobnych książek i nowych wydawnictw może sprowadzać większą frekwencję, a to wszak powinno być zadaniem kierownictwa bibljoteki.

BRAK PAMIĘCI.

— Mój brak pamięci staje się zastraszający. Wczoraj wieczorem znów zasnąłem zapomniawszy wziąć środek nasenny, przepisany mi przez lekarza.

KĄCIK DLA PAŃ

Na Ciebie czekam...

Na Ciebie czekam... w wieczornej godzinie,
A myśl, jak fala za falą, wciąż płynie
I tak jak tarcza słońca na tej fali,
Krwawi tęsknotą w nieodgadłej dali.

Na Ciebie czekam... o zmierzchu godziny,
Może powrócisz i szepniesz: — jedyny...
Nim noc zapadnie gwiazdeczkami szkliwa
W której się życie dnia zwolna rozpływa.

Na Ciebie czekam... w przedwieczornym hymnie,
Zda się, że czuję, iż jesteś już przy mnie.
Będę jak dziecko plótł bolesne skargi...
Nim dasz swe usta i zamkniesz mi wargi.

Na Ciebie czekam... wiem, że czekam Ciebie!
Przyjdziesz, choć gwiazdki rozbłysły na niebie.
Rozdzwanić ciszę mej samotni śmiechem...
Wiem, że Ty przyjdziesz...

Henryk St. Konrad.

Kobiety w walce z przestworzem

Rekordowo szybki rozwój lotnictwa wciągnął w wir swoich sukcesów również i kobietę, która dzisiaj poszczycić się może w tej dziedzinie wynikami niewiele odbiegającemi od wyczynów mężczyzn, a niekiedy przewyższającemi je.

Zainteresowanie kobiet lotnictwem datuje się od niespełna 150 lat. W r. 1785 Angielka, p. Sage przeleciała balonem 25 km. Była to pierwsza podróż powietrzna kobiety, jako pasażerki. Miano pierwszej lotniczki samodzielnie sterującej swym statkiem powietrznym przypadło Francuzce, p. Zofji Blanchard, która w pierwszych latach XIX stulecia wykonała około 70 samodzielnych lotów balonowych. Gdy po r. 1903. dzięki wysiłkom braci Wrihgt, lotnictwo weszło na nowe tory rozwoju znalazła się odważna niewiasta, p. Teresa Peltier, która zdecydowała się na podróż powietrzną z lotnikiem Delagrange (1908 r.) Niedługo potem paryska aktorka, de la Roche, zapragnęła uzyskać dyplom pilota. Udało jej się to, w r. 1910. De la Roche znalazła niebawem szereg naśladowczyń, z których jedna miss Quimby, przeleciała w r. 1912 ponad kanałem La Manche.

Postępy lotnictwa kobiecego zahamowała wielka wojna. Powojenne wyczyny lotnicze kobiet przeszły wszelkie oczekiwania. Kobiety lotniczki porywają się na rekordy. Amerykanka Ellinor Smith osiąga w r. 1930 wysokość 8.000 mtr. Angielka Juanita Burns poprawia ten rekord na 8.600 mtr. Niedługo potem Amerykanka Ruth Nicols wzbija się na wysokość 10.000 mtr. Wszystkie te lotniczki pozostawia w tyle dzielna Francuzka Hyrse Hilz, uzyskując w sierpniu r. b. wysokość 10.000 mtr.

W podziw wprawia nietylko świat laików, lecz również lotników Amy Johnson - Mollison, mając w swojej karjerze lotniczej wspaniały raid Londyn - Australja, Londyn - Capstadt, lepszym o 10 i pół godzin od czasu uzyskanego przez jej męża. Trasę Londyn - Capstadt (przez Kairo) przeleciała również w r. 1931 19-letnia wówczas Angielka Reggy Salaman w przeciągu 5 dni. Lotniczki nie pozostawiły również w spokoju Atlantyku. Co więcej ustanowiły na tej trasie rekord, którego dotychczas nie pobił żaden mężczyzna. Rekord ten należy do Amerykanki Earhardt, która dnia 21. V. b. r. pokryła przestrzeń, dzielącą Nową Funlandję w 15 godzinach. 59 min. W tak krótkim czasie nie przeleciał Atlantyku żaden mężczyzna.

Do najdzielniejszych lotniczek należą Amerykanki. Jest spora gromadka, bo przeszło 500. Stanowią więc połowę ogólnej liczby lotniczek świata. Po nich kroczą Angielki, Francuzki, Niemki i inne. Na szarym, niestety, końcu umieścić należy kilka zaledwie nazwisk lotniczek polskich.

ak.

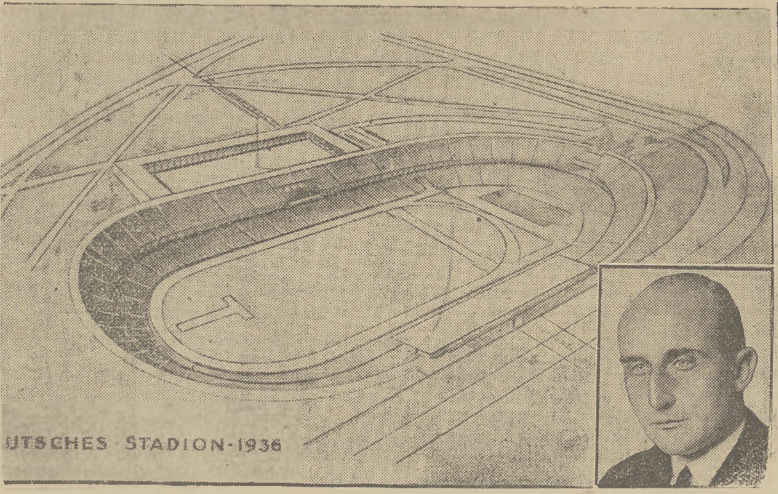
ZWYCIĘSTWO PRAWA.

Pan spotyka w kuluarach sądowych swego znajomego wybitnego adwokata, znanego z tego, że przyjmuje obrony we wszelkich, nawet niezbyt czystych sprawach.

— Co słychać? — pyta go. — Jak się mecenasowi wiedzie?

— Właśnie ogłoszony został wyrok w sprawie Ypsylona, którego broniłem. Prawo znów odniosło zwycięstwo.

— Moje serdeczne współczucie, drogi mecenasie! — mówi na to znajomy.



Projekt stadjonu w Berlinie, na którym mają rozegrać się igrzyska olimpijskie 1936 r. Obok projektodawca Werner March.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie obniżki cen produktów naftowych.

W związku z pogłoskami o zamierzonem przez rząd dążeniu do obniżenia cen produktów naftowych, w dniu 2 i 3 bm. delegacje wszystkich producentów ropy w obu zagłębiach naftowych, reprezentujące wyłącznie kapitał krajowy, złożyły memorjał wojewodom lwowskiemu i krakowskiemu. Producenci ropy oświadczyli w tych memorjałach że w razie gdyby pogłoski o obniżce cen produktów naftowych, jak również o obciążeniach tych produktów na podatek drogowy i obowiązku odbioru dobrowolnego czy przymusowego spirytusu na mieszanki, miały się ziścić, to cena ropy musiałaby spaść do tak niskiego poziomu, przy którym dalsze utrzymanie kopalń w ruchu byłoby zupełnie niemożliwe.

W dniu 3 bm. delegacja producentów ropy zgłosiła się do dyrektora departamentu górniczo-hutniczego w Min. przem. i handlu p. Czesława Peche, któremu złożyła podobne oświadczenie.

W Rosji Sowieckiej bezrobocie.

W związku z redukcją urzędników państwowych i pracowników miejskich przedsiębiorstw gospodarczych poczyna się obecnie przejawiać w Związku Sowietów „nadmiar podaży pracy", jak oficjalna terminologja określa to zjawisko. Pod tym tak dźwięcznie brzmiącem określeniem ukrywa się to, co znane jest na całym świecie — bezrobocie, o którem jednak w Rosji się nie mówi otwarcie.

Prasę sowiecką trzeba rzeczywiście umieć czytać, aby się dowiedzieć, że i ten „wymarzony" kraj nawiedziony został plagą bezrobocia. Prasa moskiewska i leningradzka w swych doniesieniach o sytuacji w „biurach podaży" zaznacza, że w lokalach tych panuje ożywiony ruch. Co to znaczy? Szumną nazwą „biura podaży" nazwano zwykłe biura pośrednictwa pracy (giełdy pracy), a „ożywiony ruch" to masowe zgłaszanie się bezrobotnych. Przyczyn tego zjawiska jest wiele. Przedewszystkiem zredukowanie pracowników państwowych i miejskich, dalej sezonowy ubytek pracy w rolnictwie, ograniczenie pracy w fabrykach z powodu braku surowców i opału(!) spowodowanego bezładem panującym w komunikacji.

Do miast sowieckich napływają w ostatnim czasie olbrzymie ilości wiejskiego ludu roniczego. Rolnicy liczą na to, że jeśli pracować będą w fabrykach, otrzymają przynajmniej przydział żywności. Temu też przypisać należy szybki wzrost Moskwy i Leningradu oraz wielkich środowisk przemysłowych w ZSSR. Obecnie, kiedy na sowieckim rynku pracy daje się zauważyć nadmiar sił roboczych, przesiedlanie to jest dla władz nadzwyczaj kłopotliwe. W sowieckich kołach rządowych obecnie rozważany jest plan, jak pozbawić miasta zbytecznych zjadaczy chleba. Idąc w tym kierunku Sowiety wydały rozporządzenie, mocą którego robotnicy otrzymywać będą żywność w przedsiębiorstwach, w których pracują. W ten sposób ma się przywiązać robotników do przedsiębiorstw. Bezrobotni w takich warunkach zmuszeni będą opuścić miasta i szukać pracy i żywności na wsi, co tegorocznej zimy będzie znacznie utrudnione.

Kwestja walki z „nadmiarem podaży pracy" w ZSSR. jest obecnie jedną z najpoważniejszych trosk rządu sowieckiego.

Kronika gospodarcza.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto I standard 700 g-l od 14.75 do 15.00, żyto II standard 689 g-l 14.50 — 14.75. Pszenica jara, czerwona, szklista 775 g-l 25.00 — 25.50, Pszenica jednolita 468 g-l 24.00 — 24.50, Pszenica zbierana 438 g-l 23.50 — 24.00, Owies jednolity 468 g-l 15.00 — 15.50, Owies zbierany 438 g-l 13.50 — 14.00. Jęczmień na kaszę bez obrotów 14.00 — 14.50, Jęczmień browarny o wadze 689 g-l bez obrotów 16.00 — 17.00, Gryka 15.00 — 16.00, Proso 18.00 — 1900. Groch polny jadalny z workiem 23.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 25.00 — 30.00, Wyka 16.00 — 17.00, Peluszka 15.00 — 16.00. Łubin niebieski 8.00 — 8.50, Rzepak zimowy 47.00 — 49.00, Siemię lniane basis 90 proc. 38.00 — 40.000, Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00 — 110.00, Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 110.00 — 125.000, Koniczyna biała surowa 90.00 — 120.00, Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 130.00 — 180.00, Ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00, Mąka pszenna luksus. wym. 50 — 40 proc. 43.00 — 48.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60 — 50 proc. 38.00 — 43.00, Mąka żytnia pytl. I gat. 63 — 55 proc. 25.00 — 27.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 30.00 — 21.50, Mąka żytnia razowa 95 proc. 20.00 — 21.50, Otręby pszenne szale 19.25 — 10.25, Otręby pszenne średnie 9.00 — 9.50, Otręby żytnie 8.50 — 9.00, Kuchy lniane 20.50 — 21.00, Kuchy rzepakowe 15.75 — 16.25, Kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 16.50 — 17.00.



FLAMINGI.

Z KOZIEGŁÓW.

Munduru strzeleckiego NIE TRZEBA SIĘ WSTYDZIĆ.

Piszą nam z Koziegłów:

Wiele wysiłków idzie na zakładanie związków strzeleckich w naszym powiecie. Moralny obowiązek zakładania z reguły spoczywa na nauczycielach. Szczególnie opornie praca na niwie strzeleckiej idzie w Koziegłowach i okolicy. O ile się uda jakąś placówkę strzelecką założyć, rozpoczyna się wkładanie do głów „ideologji", która jest przeprowadzana na swój sposób. Znajdują się również zaraz mundury. Oto jeden z członków strzelca niejaki Nita z Gniazdowa zajmował się przemytem towarów przez granicę polsko - niemiecka. Proceder ten uprawiał w pełnym mundurze strzeleckim, widocznie w przekonaniu, że strzelcem wszystko wolno. Schwytany na gorącym uczynku, skoro go zapytano, dlaczego przemycał w mundurze, odpowiedział, że przecież mówili mu na wykładach, aby strzelcy w tym mundurze wszędzie chodzili i nigdy się nie wstydzili, a więc on się też nie wstydził.

Dzisiaj tak trudno o pieniądze. Poco te mundury? W Koziegłowach, najstarszym Związku strzeleckim już mundury odebrano, a związek dogorywa. Tak będzie i w Gniazdowie. Chłopi wiedzą, że ci, co po wsiach zakładają związki strzeleckie, to albo muszą to czynić, albo chcąc w ten sposób się zasłużyć, chłopi natomiast są niezależni. Dlatego zakładanie strzelca, tak idzie opornie.

× ZGINĄŁ JAK KAMFORA. Gorliwy strzelec z Koziegłów Franciszek Majka, znany współtowarzysz napadów ś.p. Pelugi w okresie ostatnich wyborów, został skazany za napad na p. Stodółkiewicza na miesiąc aresztu oraz grzywnę. W obawie przed karą zniknął, nie pozostawiając po sobie śladu ku wszelkiemu pożytkowi dla Koziegłów, a zmartwieniu strzelców z powodu zmniejszenia się i tak nielicznej i dogorywającej ich garstki w Koziegłowach. Obecnie Majka jest poszukiwany przez P.K.U. Zawiercie w celu dopełnienia swoich obowiązków wojskowych.

Nasz dział radjowy.

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ.

Dnia 10 bm. o godz. 20 nadaje rozgłośnia warszawska koncert muzyki lekkiej w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota: w programie szereg walców, mazurów. utworów sentymentalnych i fragmentów operetkowych. Solistą będzie p. Wincenty Nowakowski. który odśpiewa kilka piosenek aktualnych z rewji i filmów dźwiękowych.

HENRYK SZTOMPKA W RADJO.

Dnia 10 bm. nada rozgłośnia warszawska o godz. 22.05 swój stały koncert szopenowski w interpretacji Henryka Sztompki. który wkrótce udaje się na tournee artystyczne zagranicę. W programie m. in. Ballada As-dur i Scherzo Cis-mol.

PROGRAM RADJOWY.

PIĄTEK 9 GRUDNIA.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 12 — Sygnał czasu. hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 — Chwilka morska i kolonjalna. 15.35 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.50 — Intermezzo muzyczne. 16.10 — P. Żuławska wygł. pogadankę z dziedziny kosmetyki. 16.25 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40 — Odczyt. 17 — Koncert. 18.00 — Muzyka lekka. 18.50 — Prof. dr. Kazimierz Simm: „Święte rośliny". 19,10 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 Feljeton pt. „O zagadnieniach handlu" — p. Tad. Karczyński. 20.00 — Omówienie koncertu symfonicznego przez dr. Alicję Simonównę. 20,15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej; w przerwie feljeton literacki pt. „Książka na wygnaniu" wygł. p. Wacław Sieroszewski. 22,40 — Wiadomości sportowe. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZGON MISTRZA SZACHISTÓW.

W Londynie zmarł ostatnio sławny mistrz szachistów Yates. Brał on udział w najróżniejszych turniejach, wychodząc z nich zawsze zwycięsko. Uczestniczył również w zawodach międzynarodowych. W r. 1910 walczył w Hamburgu, a w r. 1923 w Karlowych Warach. Był graczem niepospolitym i walcząc kiedyś z Aljechinem, pobił go dwa razy, czem niewielu szachistów może się poszczycić. Pozatem umiał świetnie kombinować i nigdy nie uznawał zakończenia gry przez remis, raczej wolał być pobitym. Zmarł, mając lat 50.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

8

— Już o to niech łaskawą panią głowa nie boli tego. Już nie długo będę rządcował tego. Uzbierało się trochę grosza tego, reflektuję na jaką folwarczynę tego.

— Ile? Pięć, sześć włók? — badała skwapliwie pani Barbara.

— E, starczyłoby na piętnaście — pochwalił się skromnie Obskurny. Cóż z tego, czy to człowiek nie orał całe życie, tego?

Pani Barbara przystanęła i na jej tłustej twarzy odmalował się wyraz prawdziwego szacunku.

— Nie wiedziałam, że z pana taki dziedzic — zaśmiała się uprzejmie. Dobrze, wyswatam pana. A gdzieżby pan kupił majątek? Już pan ma co upatrzonego? Chyba nie w naszym powiecie? — dodała tonem rady i ostrzeżenia.

— Nie. Tu kiepska ziemia tego. Na Kujawy tobym reflektował tego.

Szacunek pani Barbary wzrósł jeszcze o dziesięć procent.

— Przyjemnie słuchać takiego człowieka jak pan — rzekła. Niechno pan do nas wpadnie jutro na podwieczorek. Taki bliski sąsiad. Powinien pan...

Nie dokończyła. Dochodzili już do powozu. Spojrzała i zobaczyła Dankę i Anulkę w otoczeniu młodzieży. W jednem mgnieniu oka rozróżniła Szarzyńskiego, Zgrzyta, Huńskiego i jeszcze paru z tych „najlepszych":

— No, to żegnam pana — rzekła przytomnie, podając rękę Obskurnemu, który wyraźnie się zdetonował. — Niech pan pamięta.

I wpadła jak bomba w grupę otaczającą powóz. Rozsunięto się i powitano ją zbiorowym ukłonem.

— Panowie przyszli się ze mną przywitać — zaskrzeczała Anulka.

— Witam panów — rzekła zażenowana Służkowa, siląc się jednocześnie na swobodę i na jak największy szacunek. — Bardzo mi przyjemnie, ogromnie, że panowie tacy łaskawi — jąkała bezsensownie. — Nie przypuszczałam, że spotka mnie taki zaszczyt.....

Danka, słysząc to, zaczerwieniła się gwałtownie. Nietakt i śmieszna pokora ciotecznej siostry wobec bogatszych sąsiadów upokarzały ją osobiście. Ale cóż mogła na to poradzić?

— Pani lepiej dzisiaj wygląda— rzekł Szarzyński. — O tak, trzeba się starać o rumieńce....

Danka stanęła w pąsach.

— Ciocia to też jest — wtrąciła zagadkowo Anulka. — Panie Krzysztofie słyszałam, że pan świetnie tańczy oberka. Ja też tańczę oberka i bardzo lubię. Mam łowicką sukienkę i mówią, że mi ślicznie....

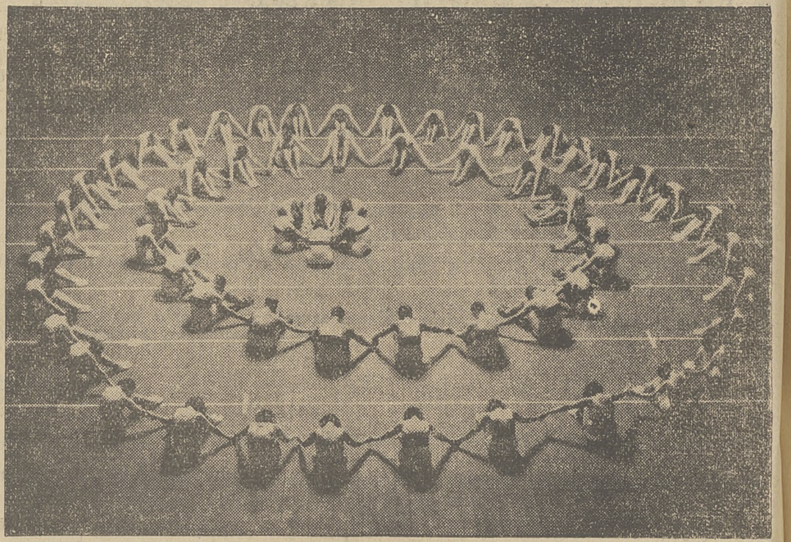
— Zatańczę z panną Anusią oberka na jej imieninach — odrzekł Szarzyński. — Skorzystam z łaskawego zaproszenia szanownej pani — zwrócił się z ukłonem do Służkowej. — Będzie mi bardzo miło.

Pani Barbara buchnęła litanją komplementów i podziękowań, i, podekscytowana sukcesem, zaprosiła z miejsca Huńskiego, którego widziała tylko trzy razy w życiu i właściwie nie znała. Ale dostała chłodnego kosza, Huńsk, najbogatszy ziemianin w obrębie kilku powiatów, był snobistycznie wybredny pod względem towarzyskim, bywał tylko w trzech, czy czterech domach i wogóle gardził ludźmi tak samo szczerze, jak pani Barbara. Ale czynił to w dystyngowany sposób i obejmował swą niechęcią szersze kręgi bliźnich. Do powozu podszedł dlatego, że znajdował się w towarzystwie Szarzyńskiego i że zainteresowała go Danka, którą otaksował po lowelasowsku jako „wcale, wcale". Za zbliżeniem się Służkowej cofnął się nabok i stanął ze znudzoną miną, odwrócony do towarzystwa mniej niż profilem, bijąc się szpicrutą po butach.

Po chwili koło powozu zebrał się cały tłum sąsiadów i sąsiadek. Szarzyński usiłował rozmawiać z Danką wbrew Anulce, która chciała zmonopolizować całą jego uwagę na swój użytek. Danka, ze swej strony, siliła się na swobodę, co przychodziło jej niezmiernie trudno, gdyż czuła się pod obserwacją.

— Pani długo zabawi w Zakliczynie? — pytał Szarzyński, zaglądając jej nieomal pod kapelusz. — Pani pierwszy raz w tych stronach? Nigdy pani nie widywałem, a mieszkam tu już od dziesięciu lat.

D. c. n.



„ŻYJĄCY KWIAT"
a właściwie piękne figury ułożone z lekkoatletów.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Malachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI